

# PIŚMIENNICTWO

## OD REDAKCJI

„Ignoratio Scripturarum, ignoratio Christi est”. Parafrazując znane powiedzenie św. Hieronima można powiedzieć, że nieznanomość pism ks. Franciszka Blachnickiego jest nieznanomością Założyciela naszego Ruchu, a zarazem nieznanomością charyzmatu, którym został obdarzony przez Boga, w którym i my uczestniczymy, i z niego czerpiemy.

Nasz Ruch otoczył wielką troską spuściznę piśmienniczą Ojca. Wydawnictwo Światło-Życie od lat publikuje książki ks. Blachnickiego, dzięki czemu są one łatwo dostępne. Pozostaje tylko pytanie, czy są przez nas czytane, a ich treść – rozważana i przyswajana.

Przygotowując do druku niniejszy numer „Listu”, chcieliśmy ukazać ks. Franciszka również w aspekcie jego działalności pisarskiej. W tym celu poprosiliśmy szereg autorów o napisanie recenzji poszczególnych pozycji – zarówno tych, które wyszły wprost spod jego pióra, jak i tych, które zawierają wygłoszone przez niego homilie, konferencje itp., spisane przez inne osoby. Kluczem do napisania każdej recenzji była odpowiedź na pytanie: „Dlaczego warto przeczytać tę książkę?”.

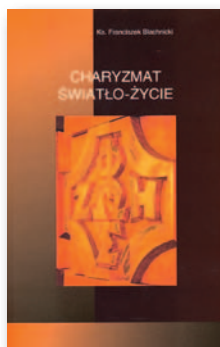
Zapraszamy do lektury – zarówno recenzji, jak i (przede wszystkim!) pism naszego Założyciela.

## Charyzmat Światło-Życie

Idąc drogą formacyjną wego Kościoła (czy innej wspólnoty Ruchu Światło-Życie), mamy prawo oczekiwać skuteczności tej drogi dla naszego życia duchowego, rodzinnego, zawodowego...

Co jest warunkiem tej skuteczności? W roku 2004, w trakcie Jubileuszowej Pielgrzymki Ruchu na Jasną Górę, abp Stanisław Ryłko powiedział: *Jeszcze dzisiaj, po 50 latach nikt nie może powiedzieć, iż o charyzmacie Ruchu Światło-Życie wie już wszystko! Każde pokolenie musi odkrywać go na nowo!* i dalej: *Również charyzmat staje się dla nas zadaniem: trzeba go poznać poznając myśl Założyciela, sługi Bożego Franciszka, poznając historię Ruchu oraz wsłuchując się w głos Kościoła. Myślimy, że jedną z podstawowych pozycji, z której możemy poznać myśl*

Domo- Założyciela, jest zbiór referatów ks.



Franciszka Blachnickiego pt. „Charyzmat Światło-Życie”. Zbiór tekstów powstał w latach osiemdziesiątych XX wieku, gdy niemożliwy stał się zwykły kontakt z Założycielem Ruchu, z powodu jego pozostawania za granicą i utrudnień związanych ze stanem wojennym w Polsce (Wstęp do wydania z roku 1995).

Zbiór ten zawiera teksty podstawowe dla zrozumienia charyzmatu naszego Ruchu. Zapewne każdy z nas zadawał sobie pytanie, co to naprawdę znaczy, że Ruch Światło-Życie jest ruchem eklezjalnym i jakie warunki w związku z tym powinien spełniać? Albo na czym polega pedagogika nowego człowieka? Lub: co jest najważniejsze w liturgii – gesty i postawy, czy coś jeszcze? Odpowiedzi na te pytania

możemy znaleźć w kolejnych referatach zamieszczonych w zbiorze „Charyzmat Światło-Życie”. A ponadto jeszcze: charyzmat maryjny Ruchu, rola naszego charyzmatu w odnowie Kościoła lokalnego, ewangelizacja w procesie budowania nowej parafii i na zakończenie spojrzenie na alkoholizm w świetle teologii wyzwolenia. CZY NIE SĄ TO PYTANIA PODSTAWOWE?

I jeszcze pytania, które kiedyś sformułował ks. Franciszek Blachnicki: *Czy Ruch Światło-Życie, zwłaszcza ogół jego odpowiedzialnych – moderatorów, diakonii, animatorów, zdaje sobie sprawę*

## Charyzmat i wierność

„Charyzmat i wierność” – to ważna pozycja w twórczości Ojca Franciszka Blachnickiego z uwagi na czas, w którym powstała (lata 1981-1984). Wprowadzenie stanu wojennego w Polsce zastało Ojca Franciszka za granicą. Niemożność powrotu do kraju, rozłąka z przyjaciółmi z Ruchu nie spowodowały jednak zniechęcenia; wręcz przeciwnie, Ojciec odczytał to jako nowe wyzwanie Boże. Z zapalem tworzył ośrodki ewangelizacyjne: Centrum Ewangelizacji w Tivoli pod Rzymem i Międzynarodowe Centrum Ewangelizacji w Carlsbergu w Niemczech. Udaje się w „podróż apostołską” do Boliwii, gdzie powstają zręby Ruchu. Odbywa podróże do Fatimy i do Irlandii. To wszystko Ojciec Franciszek relacjonuje w listach z obczyzny.

„Charyzmat i wierność” – to książka ważna jednak przede wszystkim dlatego, że dogłębnie przedstawia charyzmat Ruchu Światło-Życie. Ojciec przebywając za granicą patrzy

*z wielkości tego charyzmatu? Czy jest świadomy wielkiej odpowiedzialności wypływającej z posiadania tego charyzmatu wobec Kościoła i narodu polskiego? Czy ta świadomość pobudza do wytrwałego i systematycznego wysiłku realizowania tego programu formacyjnego? W jakim stopniu jest on rzeczywistością w naszych parafiach, a w jakim tylko piękną teorią przez niewielu, nawet w Ruchu, zrozumianą?*

Zapewne przeczytanie tekstów „Charyzmat Światło-Życie” pozwoli nam zbliżyć się do odkrycia wielkości daru, jaki został nam dany.

**Ania i Jacek Nowakowie**

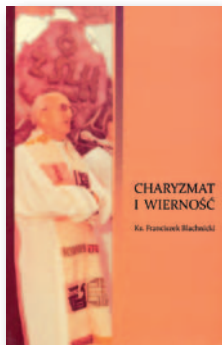
na Ruch z innej perspektywy; oddalenie pozwala na zaostrenie spojrzenia

na istotę charyzmatu i powołania Ruchu. Znajdziemy tutaj (w referacie na VII Krajową Kongregację Odpowiedzialnych) dogłębne przedstawienie charyzmatu maryjnego Ruchu Światło-Życie. W „Liście z Boliwii” Ojciec w 10 punktach wyczerpująco prezentuje charyzmat Ruchu. W kolejnym referacie (VIII KKO), poznajemy szeroko przedstawioną ideę nowego człowieka oraz metody pedagogii Ruchu na drodze do dojrzałości chrześcijańskiej.

Z kolei w „Liście z Rzymu” napisanym z okazji kanonizacji bł. Maksymiliana Kolbego, Ojciec wskazuje, jak Ruch powinien czerpać wzór ze swojego Patrona.

„Charyzmat i wierność” – to książka, w której w jednym miejscu, w zwięzłej formie znajdziemy wszystko na temat Ruchu. Można ją czytać na każdym etapie naszej formacji i zawsze znajdziemy coś nowego albo zrozumiemy coś głębiej.

**Teresa Roszak**

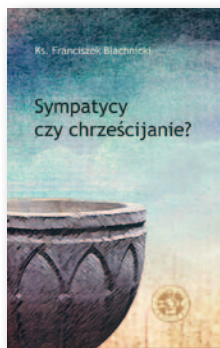


## „Sympatycy czy chrześcijanie?”

Książka pokazuje, jak wielkim prorokiem był Założyciel, jak widział szerzej, głębiej, dalej.

Tytułowe, intrygujące pytanie powinno każdego z nas skłonić do refleksji: kim jestem?, kim chcę być?, sympatykiem?, chrześcijaninem? Książka będąca zapisem konferencji wygłoszonych podczas pierwszej rocznej Szkoły Animatorów w Carlsbergu pomoże nam znaleźć odpowiedź na powyższe pytania. Warto więc do niej zajrzeć, zwłaszcza, że właśnie ukazało się jej nowe długo oczekiwane wydanie.

Czy treści wypowiedziane w latach 80. mogą być dziś aktualne? Jak najbardziej! Książka pokazuje, jak wielkim prorokiem był Założyciel, jak widział szerzej, głębiej, dalej. Ks. F. Blachnicki pokazuje, jak ważny na drodze dojrzałości chrześcijańskiej jest etap katechumenatu. Wskazuje na **sześć funkcji katechumenatu**, które nazywa liniami formowania człowieka: **wdrażanie do życia słowem Bożym, wdrażanie do życia modlitwą rozumianą jako dialog z Bogiem, wdrażanie do życia sakramentalnego, wdrażanie do postawy stałego nawracania się – metanoi, wdrażanie do postawy świadectwa oraz wdrażanie do diakonii, czyli**



**służby na rzecz wspólnoty.** Apeluje o odnowę katechumenatu rodzinnego oraz katechumenatu dorosłych.

Czyż nie jest to zadanie dla nas, członków Domowego Kościoła? Zadanie na dziś, na tu i teraz? *Katechumenat rodzinny z założenia jest podstawową formą katechumenatu w krajach tradycyjnie katolickich* – wskazuje Założyciel. Pokazuje, że Ruch Światło-Życie, a w nim Domowy Kościół, poprzez formację opartą na „Obzędach chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych” daje możliwość prowadzenia człowieka w różnym wieku, różnego stanu i na różnych etapach życia ku dojrzałości chrześcijańskiej. *Praca oazowa z młodzieżą nie ma sensu, jeżeli równolegle nie ma pracy z rodzicami, z dorosłymi. (...) Ideał formacyjny jest jeden dla dzieci, młodzieży i dorosłych* – dobitnie stwierdza Autor konferencji.

Książka na pewno pobudza do myślenia, nie daje przejść obok, może niejednego zaniepokoi, zadziwi. Czytając odnosi się wrażenie, jakby Założyciel żył w XXI wieku i analizował obecną sytuację chrześcijaństwa, także w Polsce. Warto więc sięgnąć po tę pozycję, by zrobić krok do przodu.

Katarzyna i Paweł Maciejewscy

## Nie zatrzymał łaski tylko dla siebie

„Spojrzenia w świetle łaski” to dziennik duchowy Założyciela, pisany w ostatnim roku pobytu w seminarium duchownym i w pierwszych latach kapłaństwa. Ojciec, opisując swoje zmagania duchowe i wewnętrzne przeżycia, dedykował je „duszą na drodze oczyszczenia”. Zachwycający jest fakt, że młody Franciszek **miał świadomość, iż wszystkie przeżycia**

**są działaniem łaski otrzymanej od Pośredniczki wszelkich łask, dlatego nie mógł ich zatrzymać tylko dla siebie.** Młody kapłan, jako wzięty z ludu i posłany do niego, czuł potrzebę dzielenia się tymi łaskami i dawania świadectwa swojego życia wewnętrznego.

Sługa Boży przestrzega nas przed najniebezpieczniejszą pokusą – zniechęceniem, pogodzeniem się ze słabo-

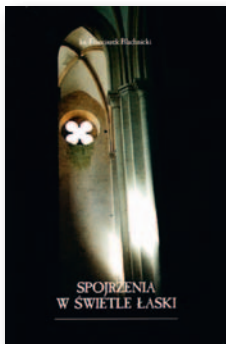
ściami jako zejściem z drogi do świętości. Z lektury tego szczególnego pamiętnika wybrzmiewa powszechne powołanie ludzi do świętości, które rozpoczyna się od drogi oczyszczenia jako najdłuższego i najtrudniejszego etapu w życiu wewnętrznym. Autor pokazuje nam swoją niezwykłą metodę rozeznawania rzeczywistości duchowej, uczy nas, jak się modlić, jak sobie radzić z miłością własną i pychą.

W drugiej części dziennika, pisanego 10 lat po święceniach, Ojciec pokazuje nam, jak stawać się „nowym człowie-

## „Trzy nawrócenia”

Jest to niewielka książeczka zawierająca 39 tekstów (każdy opatrzone dokładną datą), wyjętych z osobistych zapisków ks. Franciszka Blachnickiego, sporządzonych w okresie między 22 lutego 1949 r. (czas przygotowania do święceń subdiakonatu) a 21 października 1986 r. (ostatni wpis pamiętnikarski). W przedostatnim zapisku, zamieszczonym w tym zbiorze, Autor określił trzy etapy swego życia wewnętrznego jako trzy nawrócenia: **nawrócenie wiary, nawrócenie ufności, nawrócenie miłości**. Stało się to przyczyną nadania publikacji takiego, a nie innego tytułu.

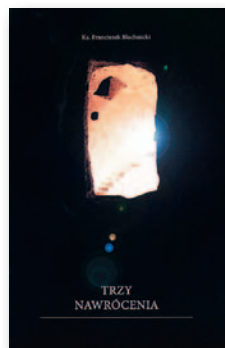
Wszystkie zapiski charakteryzują się tym, że nie stanowią zwykłej relacji kronikarskiej, ale są efektem modlitwy oraz głębokiej refleksji dotyczącej minionych istotnych wydarzeń i własnego postępowania, a także zadań na przyszłość w posłudze kapłańskiej oraz poszukiwania istoty życia wewnętrznego, prowadzącego do zupełnego wyzbycia się własnych ambicji i cał-



kiem”. Przejmujący jest dla mnie fragment, gdy ksiądz Franciszek opisuje pojęcie komunii jako zjednoczenia z Bogiem. Wyraża się ona w pojęciach komunii sakramentalnej (przyjmowania Ciała Chrystusa) i komunii życiowej (modlitwnej i czynu) oraz ukazuje rolę Niepokalanej w zjednoczeniu Boga z człowiekiem.

Jestem Ojcu wdzięczna, bo w jego dzienniku odnalazłam wiele swoich zmagania i doświadczeń, a także odpowiedzi, jak sobie z nimi radzić.

Bożena Pietras



kowitego poddania się Bogu i Maryi. Zdumiewa dyscyplina intelektualna Ojca, umiejętność precyzyjnego przedstawiania wyników własnej refleksji, wysoka motywacja do rozwoju duchowego i doskonalenia koncepcji pastoralnych oraz wykorzystywanie dla osiągnięcia tych celów każdej okazji, nawet obiektywnie bardzo niekorzystnej, jak chociażby pobyt w więzieniu na początku lat 60., który ks. Franciszek przekształcił w „rekolekcje więzienne”. W zapiskach pojawiają się też zagadnienia związane z elementami charyzmatu Ruchu (np. „Rekolekcje u Kamedułów 23.06.1968 r.”, „W samolocie... 26.06.1985 r.”). W naszym odczuciu, do najbardziej poruszających należą fragment z 30 marca 1949 r. (akt ofiarowania się Niepokalanej Dziewicy Maryi) oraz końcowe zapiski („Pobyt za granicą”). Warto także przeczytać wstęp pióra ks. A. Suchonia.

Gabriela i Jacek  
Andruszkiewiczowie

## „On przywrócił mi wzrok”

**W swym niepojętym miłosierdziu Bóg brutalnie zdruzgotał bózki młodego Franciszka, by na wyczyszczonym do cna polu posiać pierwsze ziarna wiary.**

To chyba najskromniejsza objętościowo pozycja, ale jakże bogata w treść! Książeczkę czyta się jednym tchem w kilkanaście minut.

Właściwie nie jest to typowa książka, lecz spisane z taśmy świadectwo nawrócenia ks. Franciszka, wypowiedziane w 1977 roku, prawdopodobnie podczas rekolekcji kapłańskich.

I choć historia ta, powtarzana wielokrotnie przez różne osoby i w różnych publikacjach, wciąż nas na nowo zachwyca, wzrusza i często wyciska łzy, to tutaj jednak, opowiedziana z wielką mocą przez samego Ojca,

otwiera oczy i porusza do samej głębi. Historia opowiedziana tak barwnie, a jednocześnie prawdziwie, że na kilka chwil przenosimy się tam, w koszar wojny, obozu, karnej kompanii, karceru, a potem więzienia w Katowicach. To tutaj ks. Blachnicki wypowiada słowa: „Wierzę, wierzę, wierzę”, a następnie: „Po prostu, Panie, Ty przyszedłeś, przywróciłeś mi wzrok”. Czytając to świadectwo nie tylko poznajemy szczegóły historii nawrócenia, ale zaczynamy rozumieć i widzieć, w jak cudowny sposób działa Bóg! W jak cudowny sposób zachował przy życiu Franciszka i przygotował do złożenia w nim wielkiego charyzmatu! Sam Blachnicki też to zobaczył, gdy zaczął układać w całość niezrozumiałe wcześniej wydarzenia, aby na końcu ujrzeć w ich splocie piękny Boży plan.

Młody Franciszek był jedną nogą w piekle. Gdy czytamy jego trauma-

tyczne wyznania o tym, że ludzie umierali niczym zwierzęta pod płótem, że stracił wiarę w istnienie duszy nieśmiertelnej, że jego świat runął totalnie, a on został absolutnie огоłocony z wszelkiej wiary – widzimy w tym niepojętym złu świata przebijające się wielkie miłosierdzie Boga – miłosiernego Stwórcy, który ocalił sprawiedliwego dla ratowania wielu dusz. W swym niepojętym miłosierdziu Bóg brutalnie zdruzgotał bózki młodego Franciszka, by na wyczyszczonym do cna polu posiać pierwsze ziarna wiary.

**Jeżeli chcesz zrozumieć, co to znaczy nawrócić się i przyłgnąć do Boga – definitywnie i do końca – musisz tę książeczkę przeczytać.**



Just tu jeszcze jedna postać, której obecność została dyskretnie zaznaczona. Franciszek wypowiada zdanie, które ścisła za gardło. Nagle uświadamiamy sobie, że rzeczywiście był to doskonały plan Boga, w którym nie było żadnych przypadków i widzimy, jaki udział w tym planie miała Ona. *Potem już tylko czekałem, aż przyjdzie utaskawienie. Był 14 sierpnia, pierwsza rocznica śmierci Ojca Maksymiliana. Niepokalana zdecydowała o wszystkim.*

Jeżeli chcesz zrozumieć, co to znaczy nawrócić się i przyłgnąć do Boga – definitywnie i do końca – musisz tę książeczkę przeczytać. Nie wstydz się łez – będą to łzy oczyszczenia i łaski, a oczy Twojej duszy zobaczą Boga w przepięknym świetle: tak, jak w celi śmierci zobaczył je Franciszek.

**Agnieszka i Tomasz  
Talaga**

## „Co to jest oaza?”

Ta liczba kilkadziesiąt stron książka to źródło informacji o metodzie rekolekcji zamkniętych, przeżyciowych, trwających 15 dni. Wybrane teksty pochodzą z „Teczki ogólnej” przygotowywanej na wszystkie typy oaz w 1972 roku oraz z „Podręcznika Oazy Nowego Życia I stopnia”. Oba źródła są autorstwa Założyciela Ruchu, stąd tym bardziej warto zajrzeć do tej publikacji, by przeczytać, jak ks. F. Blachnicki opisuje metodę rekolekcyjną oazy, na czym polega środowisko życia według Ducha oraz dlaczego św. Maksymiliana Kolbego możemy nazwać patronem oazy. Tutaj także znajdziemy opis **elementów konstytutywnych oazy żywego Kościoła (Duch Święty, personalizm, słowo Boże, Jezus Chrystus, wiara żywa, agape, wspólnota, martyria-diakonia-leiturgia oraz Niepokalana jako Oblubienica Chrystusa)** oraz wiadomości na temat struktury oazy (np. co to jest oaza mała, średnia i wielka), posługi diakonii podczas rekolekcji oraz przebiegu



i znaczenia poszczególnych punktów programu dnia (m.in. Eucharystii, szkoły apostołskiej dziś na rekolekcjach Domowego Kościoła nazywanej szkołą życia lub szkołą liturgiczno-rodzinną, godziny słowa Bożego, pogodnego wieczoru czy „słowa życia”). Dopelnieniem książki jest konferencja Założyciela wyjaśniająca poszczególne słowa zwrotu: „oaza nowego życia” oraz elementy potrzebne do wzrostu „nowego człowieka”.

Książka jest napisana przystępnym językiem, zawiera wiele praktycznych wskazówek (np. jakie elementy powinna zawierać dekoracja oazy), stąd jest adresowana do każdego, komu bliski jest charyzmat oazy rekolekcyjnej. **Lekturą obowiązkową natomiast powinna być dla wszystkich, którzy są odpowiedzialni za przygotowanie i prowadzenie rekolekcji, za posługę w każdej diakonii podczas oazy.** Nie powinno jej zabraknąć wśród materiałów rekolekcyjnych.

Katarzyna Maciejewska

## Pułapki na drodze do świętości

Świętości osiągnąć się nie da, można ją co najwyżej otrzymać. I to jako dar łaski, a nie efekt osobistych zasług. Świętość nie polega bowiem na wznoszeniu się człowieka ku Bogu, ale na zstąpieniu Boga ku ludziom.

„Pułapki na drodze do świętości” – to niewielka, około 100-stronicowa książeczka, którą dostaliśmy z mężem na jakichś rekolekcjach. Jest to praca magisterska księdza Franciszka Blachnickiego, ale niech nas to, broń Boże, nie zniechęca do lektury! Tekst został odpowiednio uprządkowany szerokiemu odbiorcy, a w treści nieje-

den z nas znajdzie wiele pomysłów na ratunek przed najważniejszym z szatańskich grzechów głównych: pychą. Wpierw jednak czeka nas iluminacja, która odsłoni przed nami przewrotne sposoby, poprzez które ojciec kłamstwa sący w nasze dusze fałszywą wizję osiągnięcia wyżyn duchowych. **Bo to, co z pozoru zdaje się zbliżać nas do Boga, nierzadko – jak dowodzi ksiądz Franciszek – w rzeczywistości buduje między nami a Nim przepaść nie do przebycia.**

Według mnie „Pułapki...” to pozycja obowiązkowa dla tych, którzy na

drodze ku świętości postąpili już kilka kroków. A że wszystkich nas Bóg spodziewa się na tej drodze, nie ma powodu wstydzić się takich aspiracji. I choć jeden z moich przyjaciół z Domowego Kościoła określił książeczkę jako „nic specjalnego”, dla mnie była ona przewrotem kopernikańskim i pozostaje lekturą, do której z uporem maniaka wracam, gdy przydarzy mi się nieopatrzny zjazd z trasy.

Świętość jest powołaniem każdego, a skoro wiek XX, będący stuleciem pierwszych małżeńskich kanonizacji, pokazał nam, że do nieba można iść także parami, warto, będąc w Domowym Kościele, raz na jakiś czas podjąć refleksję nad tym, jak rzeczona świętość osiągnąć.

I tu, od razu na wstępie, łapiemy się na pierwszy haczyk, bo – jak podkreśla książdź Franciszek – **świętości osiągnąć się nie da, można ją co najwyżej otrzymać. I to jako dar łaski, a nie efekt osobistych zasług. Świętość nie polega bowiem na wznoszeniu się człowieka ku Bogu** – pozbawia nas złudzeń trzydziestoletni wówczas, przyszedł Założyciel naszej wspólnoty – **ale na zstąpieniu Boga ku ludziom**. Łatwo ten fakt przeoczyć, zwłaszcza w Ruchu Światło-Życie, gdzie nacisk na pracę własną i samowychowanie (nie mylić z samodoskonaleniem) oraz nieustanne przekuwanie światła słowa w czyn, jest ogromny. W Domowym Kościele drogowskazami na drodze do świętości są zobowiązania. Nietrudno więc nabrać przekonania, że jeśli je gorliwie wypełniam, jestem na prostej drodze do (samo?) zbawienia. Jeśli zaś w tym „temacie” mam nieco „pod górkę” – popadam w niemałą frustrację z powodu swej marnej kondycji i nikłych zbawczych perspektyw. Jeśli natomiast w niemrawej realizacji zobowiązań jestem

skrajnym recydywistą, bywa, że doświadczam całkowitego zniechęcenia, że własna słabość mnie złości, poczucie winy dręczy, a niezgoda na zdemaskowaną w ten sposób niedoskonałość podpowiada drastyczne rozwiązania. Bo jaki sens jest trwać w tym wszystkim,

skoro moje długoletnie wysiłki nie przynoszą postępu, a moje comiesięczne obietnice poprawy palą na panewce – kombinuję dość logicznie. Już nie chce mi się znów „spowiadać” na kręgu z nieodrobionych zadań domowych, ponownie z zażenowaniem przyznawać, że kolejny raz tyle punktów mi nie wyszło, oglądać rozczarowanie w oczach animatorów, zmęczenie materiału na twarzach reszty kręgu...



**Bóg zamyka się przed tymi, którzy własnym wysiłkiem chcą się ku Niemu wnieść. Czasem Pan Bóg nie daje osiągnięć, bo wszelkie osiągnięcia na drodze do doskonałości wzmocniłyby tylko nasze zadufanie w sobie.**

Może ta wspólnota nie jest miejscem dla nas? Po co mamy się notorycznie wstydzić i „dołować”, po co zaniżać poziom, denerwować się na siebie, mieć pretensje do Pana Boga? Bo przecież my tak bardzo chcemy, mamy tyle dobrych chęci, a On nie usuwa przeszkód... Czasem zdaje się wręcz je osobiście mnożyć: dzieci wciąż chorują, obowiązków domowych nie ubywa, pieniędzy nieustannie brakuje, a praca daje w kość. Denerwuje nas własna niedoskonałość, denerwuje nas Boża bierność. Modlimy się o siłę, o wytrwałość, o motywację, a On uparcie milczy. Mamy dość, chcemy zrezygnować. Wydaje nam się, że przemawia przez nas pokora, a tymczasem prawdziwym motywem naszego niezadowolenia z siebie jest... pycha. **Bóg zamyka się przed tymi, którzy**

*własnym wysiłkiem chcą się ku Niemu wznieść – przestrzega ksiądz Blachnicki. – Czasem Pan Bóg nie daje osiągnąć, bo wszelkie osiągnięcia na drodze do doskonałości, wzmocniłyby tylko nasze zaufanie w sobie, naszą faryzejską pychę – karmioną ufnością we własne siły, pokusą samowystarczalności.*

Jak się bowiem okazuje, pycha grozi nam nie tylko wtedy, gdy wszystko nam wychodzi i jesteśmy z siebie zadowoleni, ale także wtedy, gdy nie umiemy przyjąć własnej niedoskonałości, a łaskę, która jest za darmo, chcielibyśmy wywalczyć i wysłużyć heroicznym wysiłkiem woli. (...) Człowiek pyszny nie potrafi znieść obrazu własnej nędzy, ponieważ woli utożsamiać się z ideałem, który jest przedmiotem jego pragnień. A jeżeli już odkryje w sobie złość, wtedy miota nim złość lub pogrąża się w smutku i rozpacz.

**Pycha grozi nam nie tylko wtedy, gdy wszystko nam wychodzi i jesteśmy z siebie zadowoleni, ale także wtedy, gdy nie umiemy przyjąć własnej niedoskonałości, a łaskę, która jest za darmo, chcielibyśmy wywalczyć i wysłużyć heroicznym wysiłkiem woli.**

Pycha Sadoka – głównego bohatera powieści Władysława J. Grabskiego „W cieniu kolegiaty”, jak również rozważań księdza Blachnickiego w jego pracy magisterskiej – *zostaje zwyciężona dopiero wtedy, gdy przestanie on upatrywać wroga w swoich niedoskonałościach i weźmie na siebie z pogodną radością, bez rozjątrzenia i smutku, swoją nędzę jako jedyną własność i na niej zbuduje swoje samopoczucie.* O tym przedziwnym upodobaniu do własnej słabości pisał i święty Paweł w 2 Liście do Koryntian, wykrzykując przekornie: *Najchętniej się będę chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa.* Albowiem *ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny.* Dopiero zachwianie ufności we własne siły pozwala nam otworzyć się na Bożą

moc. Jeśli jesteśmy doskonali w praktykowaniu SAMOdoskonalenia się i SAMOwybawienia, Boże zbawienie nie jest nam do niczego potrzebne. Dopiero zwątpienie o sobie pozwala nam rzucić się w objęcia Boga, bo *dogłębna bezsilność człowieka staje się jego najdosłojniejszym przywilejem, dlatego że otwiera go na oścież na przyjęcie kogoś większego niż on sam.*

**Dopiero zachwianie ufności we własne siły pozwala nam otworzyć się na Bożą moc. Jeśli jesteśmy doskonali w praktykowaniu SAMOdoskonalenia się i SAMOwybawienia, Boże zbawienie nie jest nam do niczego potrzebne. Dopiero zwątpienie o sobie pozwala nam rzucić się w objęcia Boga**

Pokora to rezygnacja z wszelkiej własnej mocy po to, by móc czerpać z nieskończonej mocy Bożej. (...) Człowiek pokorny niczego się nie domaga, lecz wszystko przyjmuje jako niezastużony dar. Człowiek pyszny za nic nie dziękuje, bo zawsze sądzi, że zasłużył na więcej, niż otrzymał.

To właśnie ze względu na „dowartościowanie słabości” „Pułapki na drodze do świętości” są jedną z lektur, do których wracam, gdy ogarnia mnie zwątpienie, gdy własne upadki przyciskają do ziemi i budzą rozpacz, a zbytnia koncentracja na sobie i własnej małości rodzi pretensje do Pana Boga, bo „ja Go już tak długo proszę” (np. o poskromienie któregoś z moich wad), a On wcale „nie dawa” – jak mawiało jedno z moich dzieci.

Kiedy znów orientuję się, że wpadłam w pułapkę zasługiwania na Bożą miłość, zasługiwania na własne zbawienie, prób wytargowania jak najlepszej ceny za coś, co jest przecież za darmo, wtedy „Pułapki...” są jak zimny prysznic. Dzięki tej lekturze pojmuję, że trzeba spuścić z tonu, przestać się „spinać”, rozluźnić napięcie ducha i woli, i pogodnie wziąć na siebie swoje słabości. Zaczynam



rozumieć, że jedynym rozwiązaniem jest rzucić się w ramiona Ojca i w Nim szukać oparcia, pozwolić Mu wejść z Jego mocą w mój świat. W świat, który próbuję mozolnie budować bez Niego, a ten wali się jak domek z kart; w mój rozwój duchowy, który próbuję szczebel po szczeblu osiągać, a okazuje się, że znów wszystko pomyliłam, bo człowiek święty to nie ten, który się coraz wyżej wznosi, *ale ktoś, kto przyjął do swego wnętrza rzeczywistość zstępującą z góry, kto pozwolił Bogu napełnić się sobą.* Zdaję sobie wtedy sprawę, że kolejny raz dałam się zwieść upadłemu se-rafinowi, który *najzajadlej tropi ślady świętości; którego człowiek o tyle obchodzi, o ile zmierza ku Bogu, a więc boryka się na drodze uświęcenia.* Takiemu szatan towarzyszy jak cień, trapiąc go do ostatniej godziny życia.

## „Pieczęć charyzmatu”

Ta niewielka książka to zbiór tekstów ks. F. Blachnickiego o Wspólnocie Niepokalanej Matki Kościoła (zwanej dziś Instytutem Niepokalanej Matki Kościoła). W niej znajdziemy odpowiedź na pytanie, czym jest Wspólnota powstała w 1958 roku oraz jaką rolę widział dla niej Założyciel. Ukazuje, że **Ruch Światło-Życie i Wspólnota rozwijające się paralelnie, są do siebie przyporządkowane i są od siebie ściśle współzależne.** To, czym w początkowych latach swojego istnienia żyła Wspólnota, inspirowało



Polecam „Pułapki na drodze do świętości” przede wszystkim tym, dla których zniechęcenie własną duchową nędzą staje się pokusą do rezygnacji. Odwagi! Od jutra – z Bożą pomocą – setny, tysięczny raz możesz zacząć od nowa. Polecam ją także tym, którzy po autostradzie zobowiązań i innych przykazań mkną bez przeszkód prostą drogą do nieba. Bo nawet jeśli nogi Pana Boga wydają się majaczyć już niedaleko na horyzoncie, warto sprawdzić, czy kierunek jazdy jest właściwy. Bo jak powtarza za Schele-rem książd Blachnicki, *Bóg zamyka się przed tymi, którzy własnym wysiłkiem chcą się ku Niemu wzniesić, a droga ku świętości być może wcale nie wiedzie w górę, lecz w dół.*

Zyczę wszystkim bezpiecznej podróży! ☺

Agnieszka Zawisza

program Ruchu, doświadczenie zaś Ruchu ubogacało Wspólnotę. I tak jest do dziś. **Nie byłoby Ruchu Światło-Życie, gdyby nie było tej stałej diakonii, w pełni dyspozycyjnej Wspólnoty.** Ona staje się jakby pieczęcią charyzmatu Ruchu.

Kto więc jest w Ruchu, nie może nie znać Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła. Może go poznać dzięki tej pozycji i uważnemu wczytaniu się w słowa ks. F. Blachnickiego, Założyciela Wspólnoty i Ruchu.

Katarzyna Maciejewska

## Jak nie wpaść w liturgiczną rutynę?

Słyszeliśmy z wielu ust o tym, że ks. Blachnicki wielką wagę przykładał do liturgii, szczególnie do Eucharystii. Osoby, które miały okazję spotkać ks. Franciszka podkreślają, jak zawsze był

zainteresowany świadomym i aktywnym uczestnictwem wiernych w liturgii, przygotowaniem każdego elementu posługi liturgicznej, właściwym zrozumieniem znaków używanych

w liturgii. W ubiegłym roku otrzymaliśmy od uczestników rekolekcji trzy niewielkie książeczki z tekstami Założyciela poruszającymi ten temat. Zostały one zaczerpnięte z artykułów napisanych przez ks. Franciszka oraz spisane z głoszonych przez niego konferencji i homilii, które zachowały się na taśmach magnetofonowych. Teksty te zostały wydane w zbiorach o następujących tytułach: „Jaka odnowa liturgii” (po Soborze Watykańskim II), „Liturgia a wspólnota” oraz „Liturgia dialogiem”.

Pozycje te są świetną okazją do refleksji nad tym, co wiemy o liturgii, w której uczestniczymy, jak ją odbieramy i przeżywamy. Szczególnie poruszające są fragmenty spisane z taśm magnetofonowych. Charakteryzują się one stylem mówionym. Zwykle nie dotyczą strony teoretycznej czy naukowej zagadnienia; ks. Franciszek w przystępny, praktyczny sposób wyjaśnia, jak pełniej i głębiej przeżywać nasze uczestnictwo w litur-

gii. Poza tym możemy w rozważaniach ks. Blachnickiego na temat liturgii znaleźć teksty programowe omawiające

podstawowe zasady od strony historycznej i teologicznej, zgodnie z tym, co ksiądz często powtarzał: „Dobra teoria jest najbardziej praktyczna”. W zbiorze znajdują się również teksty pochodzące z okresu odkrywania nowego spojrzenia na liturgię, z czasu Soboru Watykańskiego II. Pokazują one dojrzałość rozumienia przez ks. Franciszka spraw związanych z liturgią, niekiedy wyprzedzającą czas, w którym żył.

Lektura ta wiele wyjaśnia. Chcemy stale odświeżać, ożywiać i pogłębiać swoją świadomość liturgiczną, przede wszystkim związaną z uczestnictwem w Eucharystii, bo tak łatwo wpaść w rutynę. Ufamy, że dzięki tym tekstom uda nam się dokonywać tego we własnym życiu.

**Małgorzata i Mariusz  
Maciejewscy**

## „A z tej śmierci życie tryska”

**Łaska ostateczna, największa w życiu to przyjęcie cierpienia i śmierci w postawie współofiarowania.**

Z pierwszej zwrotki przepięknego starożytnego hymnu „Vexilla regis” (w polskim tłumaczeniu znanego jako pieśń „Króla wznoszą się znamiona”) zaczerpnięty został tytuł niewielkiej, niespełna 80-stronicowej książeczki, na którą składają się fragmenty kilkunastu wypowiedzi i zapisków czcigodnego sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Dlaczego właśnie taki tytuł? Wybrane i opracowane przez

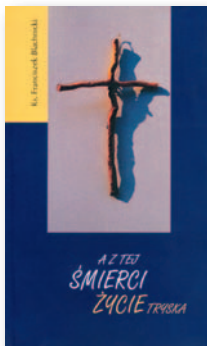
p. Irenę Chłopkowską teksty są swoistą medytacją tajemnicy życiodajnej śmierci, która stanowi centrum i treść życia chrześcijańskiego.

Krzyż, który dla niewierzących jest głupstwem, zgorszeniem i narzędziem śmierci, przez śmierć Jezusa stał się znakiem nadziei, zwycięstwa i życia. Śmierć przyjęta z miłości, staje się źródłem nowego życia. Założyciel Ruchu tę prawdę odkrył, świadomie (choć nie bez trudu) przyjął i pozwolił, by wypełniała się w jego życiu aż do końca. W ostatnim zapisku w Pamiętniku, cztery miesiące przed



śmiercią, Ojciec wyznaje, że *łaska ostateczna, największa w życiu to przyjęcie cierpienia i śmierci w postawie współofiarowania. Ale to musi poprzedzić „poznanie, jak jestem umiłowany” i żal za grzechy w obliczu Miłości.*

Czytając te krótkie, ale bardzo głębokie fragmenty Pamiętnika oraz homilii i konferencji możemy wraz z Ojcem kontemplować ta-



jemnicę krzyża, zastanawiając się na ile świadomie ją przeżywamy w naszym codziennym życiu osobistym, małżeńskim, rodzinnym, wspólnotowym... Jest to jedna z książek, do których wracam wielokrotnie, za każdym razem odkrywając coś nowego, inaczej, głębiej. Całym sercem zachęcam do lektury, naprawdę warto!

**Maria Różycka**

## Chrystus Sługa – właściwy obraz Jezusa Chrystusa

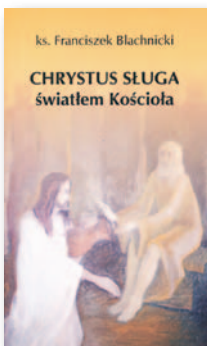
Zrozumienie właściwej roli Kościoła i liturgii przychodzi wraz z odkrywaniem i przeżywaniem przez człowieka osobistej relacji z Jezusem jako Chrytusem Sługą.

Książka ks. Franciszka Blachnickiego pt. „Chrystus Sługa światłem Kościoła” to trzy krótkie katechezy dotyczące najważniejszych tajemnic naszej wiary, których treści są ze sobą nierozdzielnie związane. Pierwsza i najważniejsza katecheza dotyczy tajemnicy Jezusa Chrystusa, Jego relacji do Boga Ojca oraz Jego roli w relacji człowieka do Stwórcy. Ukazuje nam i jednocześnie przekonuje, jak ważny dla naszej wiary jest właściwy obraz Jezusa Chrystusa i Jego zbawczego dzieła, który ks. Franciszek określa słowami Chrystus Sługa. Pozostałe dwie katechezy dotyczące Kościoła i liturgii, mówią o roli, jaką powinna spełniać wspólnota Kościoła oraz sprawowana przez nią liturgia w dziele zbawienia człowieka, którego dokonał Jezus Chrystus. Ks. Blachnicki wskazuje, że **zrozumienie właściwej roli Kościoła i liturgii przychodzi wraz z odkrywa-**

**niem i przeżywaniem przez człowieka osobistej relacji z Jezusem jako Chrytusem Sługą.**

Książka ta to dobry komentarz do słów św. Pawła: *Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych – osiągniesz zbawienie. Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami – do zbawienia.* Polecamy ją nie tylko tym, którzy mają w swoim sercu pragnienie odkrywania głębi tajemnicy Jezusa i Kościoła, ale także tym, którzy pomimo przyjęcia chrztu św. jeszcze nigdy z różnych powodów nad tą tajemnicą się nie pochylili.

Jest to wspaniały przewodnik dla tych, którzy wybrali charyzmat Światło-Zycie jako swoją drogę podążania za Chrytusem Sługą do świętości – przydatny na czas ewangelizacji, w którym podejmujemy decyzję oddania swojego życia Jezusowi, na czas katechumenatu, w którym pogłębiając naszą osobistą relację ze Zbawicielem poprzez dalszą decyzję życia zgodnie z drogowskazami nowego człowieka (szczegół-



nie drogowskazami: Jezus Chrystus, Kościół, Liturgia), na czas mistagogii i diakonii, kiedy poznając tajemnicę Kościoła rozeznajemy nasze powołanie w tej wspólnotie.

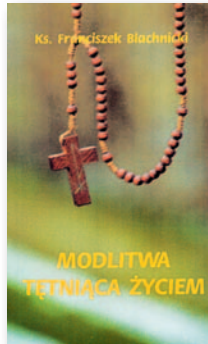
Naszym zdaniem jest to obowiązkowa lektura dla animatorów i par

animatorskich z DK, którzy podejmują swoją posługę w małych grupach, kręgach DK i na rekolekcjach formacyjnych.

**Joanna i Robert Słociński**

## Różaniec – modlitwa tętniąca życiem

Jak odmawiać różaniec oazowy z dopowiedzeniami? Jak one powinny prawidłowo brzmieć? Jak je formułować? Jak i kiedy odmawiać różaniec z dopowiedzeniami? Odpowiedzi na te wszystkie pytania znajdziemy w niewielkiej książeczce, zatytułowanej „Modlitwa tętniąca życiem”. Często słyszymy, jak niepoprawnie brzmią dopowiedzenia. Mówimy: „... i błogosławiony owoc żywota twój Jezus” – i tu zaczynają się problemy. A Ojciec Franciszek tak dobrze nam to tłumaczy... Nie mielibyśmy tych pytań, gdybyśmy mieli tę



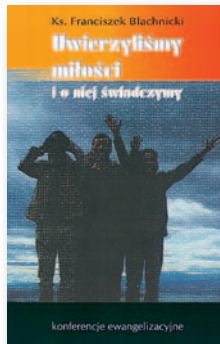
zawsze pod ręką. Zawiera ona rozważania i refleksje do tajemnic pióra naszego Założyciela. Możemy je wykorzystać na spotkaniach kręgu, dniach wspólnoty czy na rekolekcjach. Można tu znaleźć przygotowane dopowiedzenia, które mogą być pomocne w nowych kręgach. Zachęcamy do zapoznania się z treścią tej książki, a różaniec przez wstawiennictwo Maryi Niepokalanej, Patronki naszego Ruchu niech będzie modlitwą, która tętni życiem i prowadzi nas do Chrystusa.

**Marta i Jan Nadolni**

## Uwierzyliśmy miłości i o niej świadczymy

Książka „Uwierzyliśmy miłości i o niej świadczymy” stanowi zbiór, wygłoszonych przez ks. Franciszka Blachnickiego w roku 1981 konferencji ewangelizacyjnych, wyjętych z szerszego opracowania zatytułowanego: „Ewangelizacja wg planu Ad Christum Redemptorem. Część III”.

Sam tytuł publikacji, nawiązujący do słów św. Jana: *Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam* (1 J 4,16a), od razu wskazuje na cel praktycznego ich zastosowania.



Ks. Franciszek w przejrzysty sposób tłumaczy czytelnikowi zagadnienia związane z podstawowymi pojęciami dotyczącymi wiary, a zarazem odkrywa głęboki jej sens. Przedstawia konkretną drogę do życia w Duchu Świętym, konieczną do bycia wiarygodnym świadkiem miłości Boga do ludzi.

Autor przypomina też misyjny nakaz Chrystusa, nawołujący do podejmowania takich działań, które umożliwią wszystkim usłyszenie Ewangelii i przyjęcie Jezusa jako swojego Pana i Zbawiciela.

Książka zawiera sporą ilość wiedzy, ujętej w bardzo przystępnej i krótkiej formie. Daje wyczerpujące odpowiedzi na wiele nurtujących pytań dotyczących osobistego, jak i wspólnotowego przeżywania wiary.

Opracowanie, adresowane pierwotnie do osób mających przepro-

wadzać rekolekcje ewangelizacyjne we wspólnotach parafialnych, świetnie nadaje się dla każdego, kto pragnie dzięki Bożej łasce uporządkować swoje życie i stać się prawdziwym uczniem i świadkiem Pana.

**Jarosław Kordy**

## Książka-kotwica

W mojej biblioteczkę znajduje się wiele książek, o których nie mam pojęcia, skąd się tam wzięły, ale jest dla mnie zupełnie naturalne, że się tam znajdują. Tak jest chyba z wszystkimi pozycjami księdza Franciszka Blachnickiego – jego teksty namnożyły się na półce na przestrzeni lat i choć często do nich wracam, co do większości nie mam pewności, czy zostały mi sprezentowane, czy są pamiątką spotkań lub rekolekcji, czy też może zakupił je sama...

Podobnie jest z książką, o której chcę napisać, zatytułowaną „Przekonująca moc miłości”. Jest to niewielka pod względem objętości, około 60-stronicowa pozycja: niepozorna książeczka w miękkiej oprawie. Jasna okładka jest utrzymana w optymistycznej kolorystyce zieleni i błękitów, z symbolicznym sercem w centralnej części. Zarówno ona, jak i kieszonkowe, zgrabne wydanie całości, zachęcają do lektury – także tych, którzy na co dzień nie są miłośnikami myśli Autora.

Książka zawiera fragmenty homilii i konferencji ks. Blachnickiego, wygłoszonych w Krościenku w latach 1974-1981 oraz homilii z Carlsberga z lat 1981-1987. Pojawia się także fragment „Pamiętnika” Ojca z 8 czerwca 1950 roku. Wszystko to, zebrane przez redakcję w jednolity tekst, stanowią zaskakująco spójną całość, tworząc swoiste

compendium, skrótowe ujęcie filozofii antropologicznej ks. Franciszka Blachnickiego. Porusza niemalże wszystkie obszary jego zainteresowań, jednocześnie przedstawiając proste prawdy życia duchowego.

Czym jest „Przekonująca moc miłości” mówi nam redaktor wydania, Monika Wiatrowska, pisząc we wstępie, że w procesie redagowania *sam niejako narzucił się układ rozbudowanego kerygmatu, a pewną metodą stało się jak gdyby przekonywanie Czytelnika o kolejnych prawdach objawionych przez Bożą miłość*. W tekście znajdziemy więc kolejno temat miłości Bożej i powołania człowieka do „czynienia daru z siebie”, tematykę grzechu, jako zwróceniu się człowieka „ku sobie”, ofiary Chrystusa i przyjęcia daru

miłości Bożej jako jedyne go sposobu na przerwanie błędnego koła i życie w pełni. Przedstawione przeżycie i logicznie, z charakterystyczną dla ks. Franciszka dobitnością w nazywaniu rzeczy po imieniu, już od pierwszego zdania: „Człowiek istnieje po to, żeby oddać swoje życie”.

Oprócz czterech praw w dalszej części książki czytamy o życiu w Duchu Świętym i obrazach Bożej miłości, które mogą być pomocne w indywidualnym tworzeniu relacji z żywym Bogiem, w tworzeniu jej w życiu codziennym.



Uważam „Przekonującą moc miłości” za wartościową pozycję i nie przemawia przede mną tylko wielki szacunek i fascynacja osobą ks. Franciszka oraz jego poglądami i nieuznającym kompromisów sposobem patrzenia na rzeczywistość. „Przekonująca moc

miłości” może bowiem służyć jako wielka pomoc ewangelizacyjna, a także być jakby „książką-kotwicą” – porządkującą światopogląd, kierującą myśli czytelnika z powrotem ku pierwotnej Miłości.

Dorota Hajduk

## Program, który może uratować Polskę

„Prawda-Krzyż-Wyzwolenie” to zbiór artykułów, przemówień i referatów ks. Franciszka Blachnickiego z lat 1979-1984. Książka ukazuje drogę naszego Założyciela ku **polskiej teologii wyzwolenia, rozumianej jako wyzwolenie przez prawdę**. Ojciec realizuje zamysł Jana Pawła II, który mówił: *Kościół... nie może być nieważliwy na wszystko, co służy prawdziwemu dobru człowieka – jak też nie może być obojętny na to, co mu zagraża („Redemptor hominis”)*.

„Prawda-Krzyż-Wyzwolenie” zawiera między innymi deklarację V Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych RŚ-Z w sprawie zaangażowania członków Ruchu w aktualne problemy narodu, która pośrednio przyczyniła się do pojawienia się nowego ducha w narodzie.

Gdy powstała „Solidarność”, Ojciec wiedział, że ludzi, którzy ją tworzą, należy otoczyć opieką i pomóc im rozróżnić zło od dobra. Czy dzisiaj nie jest nam to potrzebne? Ks. Blachnicki przedstawia w swoich pracach dwie pokusy, którym ulegamy. Jedną

jest pokusa ucieczki od życia i problemów w przeżycia religijne, a druga to pokusa upolitycznienia i przedmiotowego traktowania wiary. Sługa Boży odkrywa przed nami program, który może uratować Polskę; jest on aktualny i potrzebny także dzisiaj, w czasach redefiniowania pojęć. Program ten zawiera 10 punktów:

1/ Odwaga prawdy; 2/ Prawda jako wezwanie do pokuty; 3/ Modlitwa o zwycięstwo Boga; 4/ Modlitwa o nawrócenie grzeszników; 5/ Walka bez nienawiści i z gotowością przebaczenia; 6/ Świadczanie w prawdzie; 7/ Sumienie a wolność; 8/ Krzyż i przewycięzanie lęku; 9/ Solidarnie z innymi; 10/ W zjednoczeniu z Niepokalaną, Jasnogórską Panią.

Ten program jest pomocny w ratowaniu nie tylko narodu, ale także rodziny i nas samych. Ojciec uświadamia nam, abyśmy podjęli służbę, diakonię wyzwolenia przez prawdę, i w ten sposób wypełnili podstawowe dzieło miłosierdzia wobec braci.

Hubert Pietras



## Trafna diagnoza na czas politycznego i medialnego chaosu

Nie do końca zdajemy sobie sprawę, jakim był znakomitym politykiem, jak potrafił trafnie diagnozować sytuację geopolityczną Europy.

Dlaczego warto zapoznać się z treścią publikacji czcigodnego sługi Bożego księdza Franciszka Blachnickiego

go „Postsovieticum, czyli nie wolno ci być niewolnikiem”?

Znamy naszego Założyciela z tego, że był wielkim charyzmatykiem, człowiekiem wielkiego zawierzenia, człowiekiem wiary konsekwentnej, prorokiem i miał wiele innych znanych nam przymiotów. Ale nie do końca zdajemy sobie sprawę, jakim był znakomitym politykiem, jak potrafił trafnie zdiagnozować sytuację geopolityczną Europy. Książę Blachnicki głęboko wierzył, że system jałtański, który dzielił Europę na wolną Europę Zachodnią i zniewoloną przez system komunistyczny Europę Wschodnią, jest nie tylko bardzo niesprawiedliwy, ale że wkrótce przeminie. Niezwykle precyzyjnie określił źródła kryzysu sowieckiej wersji komunizmu, które po latach okazały się tak prawdziwe. Sługa Boży nie miał też złudzeń co do słabości zachodniej liberalnej demokracji. Opisuje tu źródła zniewolenia człowieka, dostrzega zagrożenia ze strony coraz bardziej aktywnego na masową skalę terroryzmu. Przedstawia w sposób bardzo czytelny relacje



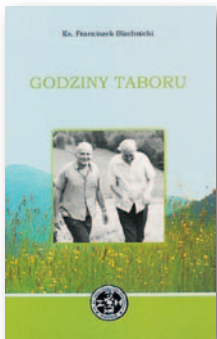
między wolnością a wyzwoleniem. Przedstawia program dla Polski (który niestety nie został zrealizowany), zatytułowany „Suwerenność wewnętrzna. Program Porozumienia Polaków 1982. Deklaracja Carlsberska”. Przedstawia powstanie „Niezależnej Chrześcijańskiej Służby Społecznej Prawda-Krzyż-Wyzwolenie” w listopadzie 1981 roku. Niestety, stan wojenny przerwał rozwój w Polsce tej inicjatywy, która jednak przetrwała i była realizowana przez ks. Blachnickiego za granicą.

„Postsovieticum, czyli nie wolno ci być niewolnikiem” zawiera tyle wiedzy, informacji i instrukcji, że powinna być lekturą obowiązkową dla nas i dla każdego polityka. Pozycja ta uwrażliwia na prawdziwe wartości oraz na sposób rozumienia życia politycznego i społecznego. Choć diagnozy ks. Franciszka pochodzą z lat 80. ubiegłego wieku, to jednak trafnie określają obecną sytuację. Zachęcamy do przeczytania, szczególnie dziś, w czasie wielkiego chaosu medialnego i politycznego.

**Hanna i Tadeusz Zych**

## Godziny Taboru, czyli spotkania z Karolem Wojtyłą

„Godziny Taboru” to książka napisana przez ks. F. Blachnickiego w Carlsbergu na kilka miesięcy przed śmiercią. Inspiracją do jej napisania była potrzeba opisanie ogromnego wpływu ks. Kardynała Karola Wojtyły, a potem Papieża, na rozwój Ruchu, jego duchowość i program formacyjny. Ks. Blachnicki widząc wielkie bogactwo spotkań z Kardyna-



nałem pisze: *Wiele z tych spotkań można nazwać Godzinami Taboru w dziejach Ruchu.* Stąd też tytuł tej książki.

Pierwsze opisane i najbardziej chyba znane wszystkim oazowiczom spotkanie odbyło się 16 sierpnia 1972 r. na górze Błyszcz. W języku oazowym góra ta nazywana była Górą Tabor.

W dniu tym organizowany był dzień wspólnoty

dla 25 oaz. Pogoda piękna, niebo bez chmur. Około siedmiuset osób wita przybyłego Kardynała i rozpoczyna się przygotowanie do Eucharystii. Chwilami zrywa się wiatr, zza gór słychać grzmoty. Około pięćdziesięciu kapłanów rozpoczyna Eucharystię. Z pogodą dzieje się coś dziwnego. Wszyscy spoglądają w kierunku Tylmanowej, gdzie gromadzą się białe chmury i za chwilę nad uczestnikami rozpętuje się burza gradowa. Kardynał kieruje do uczestników spotkania krótką homilię. Co było dalej? – zapraszamy do lektury.

O tym, jak bardzo to spotkanie zapadło w pamięci Jana Pawła II świadczą słowa, które wypowiedział

w 2002 r. podczas spotkania na krakowskich Błoniach. „Pamiętam, że dokładnie przed trzydziestu laty, 16 sierpnia, na Błyszczu koło Tylmanowej uczestniczyłem w tzw. dniach wspólnoty. Powiedziałem wtedy, że osobiście bliski jest mi ten styl życia, który zainaugurował i zaproponował młodym sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki”.

Książka zawiera osiemnaście wypowiedzi kard. Wojtyły oraz dwanaście wypowiedzi papieża Jana Pawła II wygłoszonych przy różnych okazjach do członków Ruchu i jest wzbogacona ok. 40 archiwalnymi fotografiami. Miłej lektury!

**Grażyna i Roman Strugowie**

## Seria „Szkola Modlitwy”

Małżonkom, którzy chcą odnowić swoje małżeństwo i rodzinę, polecam lekturę serii „Szkola Modlitwy”. Dlaczego? Ponieważ jednym z naszych pierwszych zadań i jednocześnie zobowiązań jest wdrożenie się do życia modlitwą, jako osobistego spotkania z Chrystusem, swoim Zbawicielem (zob. Zasady DK pkt 11). Czym jest modlitwa? Na czym polega? W jaki sposób możemy się modlić?

Na te pytania odpowiadają publikacje składające się na serię „Szkola Modlitwy”:

- „Aż dojdziemy do człowieka doskonałego”,
- „Jeśli się nie odmienicie”,
- „Kim jest człowiek”,
- „Namiot Spotkania”,
- „Oto Oblubieniec nadchodzi”,
- „Oto Matka twoja”,
- „Panie naucz nas modlić się”,
- „Życie moje oddaję”.

Na rynku wydawniczym znajdziemy wiele opracowań dotyczących modlitwy. Czy jest coś niezwykłego w serii wydanej przez Wydawnictwo Ruchu Światło-Życie? Dlaczego my, ludzie Ruchu, powinniśmy uczyć

się modlitwy w pierwszej kolejności z tych, a nie innych opracowań?

Seria „Szkola Modlitwy” zawiera homilie i konferencje ks. Franciszka Blachnickiego poświęcone pielęgnowaniu i rozwijaniu relacji z Bogiem, które kierował do uczestników różnych wspólnot związanych z Ruchem Światło-Życie. Większość tekstów zamieszczonych w tej serii została spisana z kaset magnetofonowych i opracowana po śmierci Ojca Franciszka. Zatem mamy okazję uczyć się modlitwy od samego Założyciela, który – jak mówią świadkowie – najpierw był człowiekiem modlitwy, a potem człowiekiem czynu.

W 2014 roku miałam okazję razem z mężem prowadzić rekolekcje w Lublinie i mieszkać w jednym z domów należących do naszego Ruchu. Przy tej okazji odwiedziliśmy Archiwum Główne Ruchu Światło-Życie, zajmujące się zabezpieczaniem, gromadzeniem, opracowywaniem, trwałym przechowywaniem i udostępnianiem materiałów archiwalnych, które powstawały za życia ks. Franciszka Blachnickiego. Archiwum i jego bogate zbiory wywar-

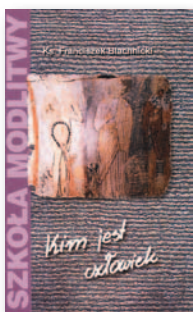


ły na nas bardzo pozytywne wrażenie. Dowiedzieliśmy się, że ks. Franciszek idąc za przykładem o. Maksymiliana Kolbego dokumentował wydarzenia, wykorzystując do tego najnowocześniejsze ówczesne środki techniczne. Na podstawie gromadzonych akt opracowywał specjalne tomiki dokumentacji, ilustrujące najważniejsze wydarzenia, przygotowywał sprawozdania z rozwoju oaz itd. Dzięki tej praktyce

dzisiaj mamy wiele materiałów zawierających wypowiedzi ks. Franciszka Blachnickiego, między innymi na temat modlitwy. Poszczególne tomiki serii „Szkoła Modlitwy” obejmują konferencje i referaty wygłoszone przez Ojca w okresie kilkunastu lat; ułożono je tematycznie, nie unikając powtórzeń. Ma to tę zaletę, że czytając poszczególne konferencje i referaty utrwalamy w pamięci ważne treści.

## „Kim jest człowiek?”

Ten tomik rozpoczyna serię „Szkoła Modlitwy” i zawiera konferencje, w których Ojciec Franciszek odpowiada na tytułowe pytanie, a właściwie na pytania: Kim powinien być człowiek? Co to znaczy, że człowiek jest osobą? Dlaczego Bóg stworzył człowieka w taki sposób, że ten tylko przez dawanie siebie może siebie samego odnaleźć? Co jest istotą człowieczeństwa?

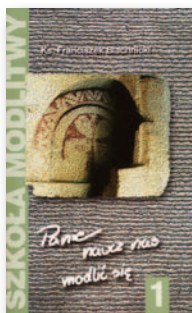


Dlaczego tylko człowiek jest gotowy oddać życie za drugiego człowieka, podczas gdy w świecie zwierząt panuje prawo zachowania gatunku? Dlaczego Bóg stał się jednym z nas? Jaka jest biblijna koncepcja człowieka? Jaka jest hierarchia wartości głoszona przez Ewangelię? Dlaczego krzyż jest jedyną drogą do naszego wyzwolenia? Jak rozumieć nasze przeznaczenie do życia wiecznego?

Modlitwa, o której mówił ks. Franciszek Blachnicki, jest czymś wyjątkowym, pięknym, upragnionym, przemieniającym i nadającym życiu sens.

## „Panie, naucz nas modlić się”

Lektura tych dwóch tomików może nam pomóc pokonać trudności, które napotykamy w codziennej modlitwie i bezradność wobec rozprożeń. Często trudności i rozproszenia nas demotywują, odbierają radość i chęć spotykania się z Bogiem. Poddajemy się i nie rozwijamy w modlitwie, recytujemy znane formuły, godząc się na nieobecność wewnętrznej świadomości. Z jednej strony mamy świadomość, że modlitwa jest sprawą ważną, ale w praktyce doświadczamy,



że jest trudna, przyznajemy, że nie potrafimy się modlić więc... odmawiamy pacierz lub nie modlimy się wcale. W takim stanie trwamy latami, czasami dopiero rekolekcje wyrwywają nas z letargu.

Tymczasem **modlitwa, o której mówił ks. Franciszek Blachnicki, jest czymś wyjątkowym, pięknym, upragnionym, przemieniającym i nadającym życiu sens.** Lektura poszczególnych rozdziałów książeczki „Panie naucz nas modlić się” zrodziła we mnie pra-

gnienie żywej, głębokiej modlitwy jako najważniejszej sprawy w życiu, jako spotkania z Kimś wyjątkowym, do którego trzeba się przygotować. Zrozumiałam, że modlitwa nie zaczyna się we mnie „sama”, że potrzebna jest wiara i zaufanie, udział mojej woli, miejsce i czas oraz pomoc Ducha Świętego, który uzdalnia do modlitwy. Uświadomiłam też sobie, że praktykowanie przez ponad 35 lat Namiotu Spotkania zmieniło mnie; dzisiaj patrzę na wydarzenia i okoliczności z innej niż kiedyś perspektywy, minęły pierwsze i drugie uniesienia oraz emocje, kilkakrotnie wchodziłam na drogę pustyni, ciemności i oschłości, na której trwanie w Bożej obecności dawało siłę i pociechę, sprawiało, że odnajdywałam sens codziennych trudów i cierpień.

Ks. Franciszek uczy, że z jednej strony powinniśmy modlić się jak najczęściej i nieustannie, nie dając się zasugerować, że to jest rzecz wielka i niezwykła – nie dla nas, a z drugiej strony nie wolno nam przywyknąć do modlitwy, wpaść w rutynę, tak, że zatracimy świadomość wielkości tej sprawy i nie wejdziemy w nadprzyrodzoną relację do Boga w Duchu Świętym, w wierze, nadziei i miłości („Dialog w Duchu Świętym”, cz. 1, str. 7).

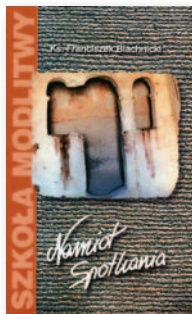
Kiedyś zastanawiałam się nad wartością modlitwy, podczas której ciągle walczę z rozproszeniami. Czy to w ogóle jest modlitwa? Ks. Blachnicki wyjaśnia, że **pierwszym warunkiem dobrej i owocnej modlitwy jest gotowość przyjęcia woli Bożej i staranie poddania się jej; kto próbuje się modlić i zwalczać roztargnienia, ten się modli, i bardzo dobrze się modli, chociażby cała modlitwa polegała tylko na ciągle na nowo podejmowanej próbie zwalczania roztargnień. To bowiem oznacza, że ciągle próbujemy odejść od siebie, od swego egoizmu, zapomnieć o sobie i zwrócić się ku Bogu, a to właśnie jest modlitwa** („Wchodzenie w postawę Chrystusa wobec Ojca”, cz. 1, str. 33).

W drugiej części znajdziemy teksty, które ukazują bogactwo rodzajów i form modlitwy: modlitwy wewnętrznej i modlitwy ustnej; różańca, kręgu biblijnego, dzielenia się Ewangelią, modlitwy spontanicznej, Namiotu Spotkania, liturgii i modlitwy powszechnej; uwielbienia, modlitwy dziękczynienia, modlitwy błagalnej, modlitwy wstawienniczej...

**Pierwszym warunkiem dobrej i owocnej modlitwy jest gotowość przyjęcia woli Bożej i staranie poddania się jej.**

## „Namiot Spotkania”

Dla mnie ten tomik jest lekturą podstawową i obowiązkową w przygotowaniu się do spotkania w kręgu na temat modlitwy osobistej – drugiego zobowiązania w formacji Domowego Kościoła. Z moim mężem, Mirkiem, zawsze polecamy to opracowanie małżonkom w kręgach pilotowanych, ponieważ pomaga zrozumieć głębię modlitwy. Zawiera konferencje wygłoszone przez ks. Franciszka podczas szkół modlitwy w ramach



Szkoły Animatora Ruchu Światło-Życie w Carlsbergu. Rozważania odnoszą się do opisu modlitwy Mojżesza w Namiocie Spotkania (zob. Wj 33,7-20); wskazują na potrzebę znalezienia miejsca z dala od zgłębku, zagonienia i pośpiechu, czasu tylko dla Boga, przeżycia obecności Boga i ćwiczenia wiary. Ojciec podkreśla, że treścią modlitwy nie są nasze plany, które chcemy Bogu narzucić, ale Boże plany wobec nas, które na mo-

dlitwie mamy rozpoznać, ponieważ Bóg wie lepiej, co jest dla nas dobre. Istotą modlitwy jest wewnętrzna przemiana, zwrócenie siebie do woli Bożej, poddanie się Jego planom: „Bądź wola Twoja”. Wielokrotnie czytałam ten tomik i chętnie do niego wracam.

## „Życie moje oddaję”

Pozycja ta zawiera zbiór homilii na temat Chrystusowego krzyża, znaku miłości, tajemnicy śmierci i przechodzenia ze śmierci do życia. Ks. Blachnicki zwraca uwagę, że *nie umieramy, ale przechodzimy przez śmierć do nowego życia, do prawdziwego życia, do zmartwychwstania. Musimy jednak spełnić jeden warunek, który wyrażają słowa: „Ojczyce w Twoje ręce powierzam ducha mego”. Musimy świadomie zaakceptować nasze umieranie i zrobić z niego akt miłości, przyjmując je z ręki Boga, oddać Bogu wszystkie nasze cierpienia, wszelkie umieranie i swoją śmierć. Posia-*

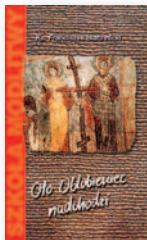


Wiele zdań w nim podkreśliłam; pomagają mi pokonywać trudności na modlitwie i nie zniechęcać się. Kiedy je czytam, czuję się zachęcona do codziennego spotykania się z Bogiem na modlitwie.

*damy moc, żeby z naszej śmierci uczynić akt miłości wobec Boga i wobec innych ludzi, naszych braci. Jeżeli w wierze dokonamy tego aktu, że stale będziemy w ten sposób przyjmowali to umieranie, które jest i tak koniecznością, to możemy dokonać przedziwnej zamiany. Wszelkie cierpienia, wszelkie umieranie w naszym życiu będzie miało wielką wartość, będzie rodziło nowe życie („Tajemnica życiodajnej śmierci”, str. 7). Czytając kolejne homilie dowiemy się, co dla Ojca Franciszka znaczyło posiadać siebie w dawaniu siebie, w jaki sposób ze śmierci może wyraść życie i na czym polega droga do pełni życia.*

## „Oto Oblubieniec nadchodzi”

Znakomita lektura na czas Adwentu. Tomik zawiera homilie ks. Blachnickiego do czytań z kilkunastu dni adwentowych i stanowi pomoc w przygotowaniu się na przyjęcie Oblubienca, którym jest Jezus Chrystus. Dzięki temu opracowaniu możemy sobie uświadomić, że



potrzebujemy oczyszczenia, uznania swojej niegodności w stawianiu przed Panem, a z drugiej strony jesteśmy zachęcani, aby oddać się Zbawcy, bo tylko On może nas przyoblec w szaty zbawienia i przysposobić jako swoją oblubienicę.

## „Oto Matka twoja”

To ostatni tomik z serii „Szkola Modlitwy”, który zawiera wybrane homilie ks. Franciszka Blachnickiego wygłoszone głównie w święta maryjne w Carlsbergu i ukazujące Niepokalaną jako naszą przewodniczkę w wierze, nadziei i miłości.

W formacji podstawowej Domowego Kościoła w drugim roku pracy i drugim drogowskaziu Nowego Człowieka staje przed nami Niepoka-



lana, która jest „najdoskonalszym wzorem Nowego Człowieka oddanego całkowicie w Duchu Świętym Chrystusowi, Jego słowu i dziełu; dlatego oddają się Jej, rozważam z Nią w różańcu tajemnice zbawienia i naśladowuję Ją”. Dla niektórych

z nas ten drogowskaz jest trudny do zrozumienia i przyjęcia. Ojciec Franciszek tłumaczy między innymi ideę bezgranicznego oddania się Niepokalanej, która swoim przykładem uczy przyjęcia i wypełnienia życiowego powołania.

\* \* \*

Aby żyć w ciele, musimy oddychać, a do rozwoju duchowego potrzebujemy modlitwy. Bez modlitwy nasza dusza usycha i umiera. Czasami, aby przełamać rutynę, wypłynąć na głębię potrzebujemy nowej motywacji, nowego tchnienia Ducha Święte-

go, nowych inspiracji. Tym wszystkim może stać się seria „Szkoła Modlitwy”. Gorąco zachęcam do sięgnięcia po te książeczki i do praktykowania modlitwy, ponieważ najlepszą szkołą modlitwy jest... modlitwa.

Elżbieta Wrotek

## „Życie swoje oddałem za Kościół”

Pamiętniki, dzienniki, osobiste notatki to niezwykle atrakcyjna forma literacka, pozwalająca wejść głęboko w wewnętrzny świat autora. Z tej właśnie przyczyny warto – i to jak bardzo! – przeczytać książkę pt. „Życie swoje oddałem za Kościół”, która odkrywa fascynujący świat duchowych przeżyć ks. Blachnickiego. Tematem wiodącym zapisków jest idea „żywego Kościoła”, która oświecała Ojcem pod koniec lat 60. i pozostała w centrum jego uwagi i starań aż do końca życia. To o niej zapisał następujące słowa w swoim testamentie: *Dar drugi, to dar wizji „żywego Kościoła” jako wszystko obejmującego programu życia i działania. (...) Gdyby Pan pozwolił mi jeszcze żyć i działać, jednego bym tylko pragnął, abym mógł skuteczniej i owocniej ukazywać w pośrodku współczesnego świata piękno i wielkość Tajemnicy Kościoła – sakramentu, czyli znaku i narzędzia jedności wszystkich ludzi.*

Jak przejść od Kościoła rozumianego jako instytucja do Kościoła –

wspólnoty „ludzi jednoczących się w Chrystusie i w Duchu Świętym z Ojcem i pomiędzy sobą w rodzinę Bożą”? Odkryciu i opisaniu drogi wiodącej do tego celu, a następnie poprowadzeniu nią innych ks. Franciszek poświęcił resztę swego życia. To dla tej idei podróżował do różnych zakątków świata, poznając tam wspólnoty (niezwykle protestanckie), próbujące urzeczywistnić ideał „żywego Kościoła”. Zauważał niedoskonałości tych wspólnot, ale przede wszystkim dostrzegał – i starał się przeszcze-  
szczepiać na grunt polski – to, co było w nich życiodajne, co pochodziło z Ducha Świętego.

Z kart książki rysuje się obraz człowieka i kapłana, który z jednej strony w prorocki sposób wytyczał ścieżki chroniące polski Kościół przed obumarciem (przebija to z przenikliwych uwag na temat kondycji Kościoła w krajach zachodnich), a z drugiej – doświadczał



przeciwności, porażek, własnych słabości i stanów duchowego załamania, określanych przez autora jako „ciemne noce”, „śmierć wszystkiego”, „całkowite dno”, „matnia bez wyjścia”, czy „demontaż osobowości”.

Pan Bóg wybrał dla ks. Franciszka drogę całkowitego ogołocenia, którą on – w toku gwałtownych wewnętrznych walk – posłusznie poszedł, świadomie ofiarowując duchowe cierpienia w intencji urzeczywistnienia się „żywego Kościoła”. Szczególnie trudne pod tym względem były ostatnie lata jego życia, naznaczone pasmem niepowodzeń finansowych, dotyczących centrum w Carlsbergu. *Dziś wieczorem błąkałem się po lesie głośno płacząc i krzycząc z bólu* – opowiada Ojciec o jednym z takich przeżyć. Upokarzające widmo finansowego bankructwa, pretensje wierzycieli, brak widoków na pomoc – wszystko to prowadziło do sytuacji, w których nasz Założyciel, zwracając się do Boga

i Niepokalanej, krzyczał: „Gdzie jest Wasza miłość?!”. Po chwilach otarcia się o rozpacz przychodziło chwilowe wytchnienie (*Nie będę bluźnił, mimo wszystko będę mówił „Amen”*), po czym następował kolejny atak zwątpień i udręk.

Książka jest przejmującym świadectwem duchowych zmaganiń człowieka i kapłana, którego mocno „ubrazowaliśmy”, ubierając w płaszcz cnót osiągniętych pozornie bez wysiłku. W rzeczywistości za swoją wierność Bogu ks. Franciszek zapłacił najwyższą cenę: cenę śmierci bez jakiegokolwiek pociechy duchowej, bez poczucia, że pozostawia w dobrej kondycji dzieło, które stanowiło treść jego życia.

Dzieło przetrwało, w wielu swoich wymiarach ma się całkiem dobrze, ale Założycielowi, niczym Mojżeszowi oglądającemu Ziemię Obiecaną z góry Nebo, nie było dane tego ujrzeć tu, na ziemi.

**Tomasz Strużanowski**

## Człowiek wiary konsekwentnej

Książka „Człowiek wiary konsekwentnej”, wydana w Lublinie w 1997 roku, 10 lat po śmierci ks. Franciszka Blachnickiego, jest zbiorem wypowiedzi i świadectw wielu osób, które w swoim życiu spotkały Założyciela Ruchu Światło-Życie. Grażyna Wilczyńska, która opracowała ten tom, we wstępie wskazuje źródła zamieszczonych w nim tekstów: *Kilkadziesiąt (...) wypowiedzi udało się zebrać w niniejszym tomie. Są wśród nich wspomnienia napisane w minionym roku, a także w latach poprzednich, są też fragmenty listów nadesłanych do Carlsbergu tuż po śmierci ks. Franciszka Blachnickiego. Ich zestawienie daje pełniejszy obraz człowieka, który wpłynął na kształt życia wielu ludzi w Polsce i poza jej granicami.*

Inspiracją do zebrania tego materiału w jednym tomie było pragnienie

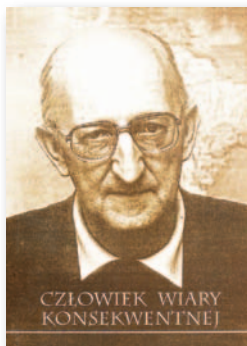
przybliżenia postaci ks. Franciszka wszystkim członkom Ruchu, aby przykład Ojca Franciszka pociągał ich na drogę wiary, aby lepiej go poznali i zrozumieli sens oraz wielkość zainicjowanych przez niego dzieł, m.in.: Krucjaty Wstrzemięźliwości, formacji służby liturgicznej, Instytutu Teologii Pastoralnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Ruchu Światło-Życie, Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, czy Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów. Wszystkie wypowiedzi, świadectwa, listy zostały podzielone według zawartych w nich treści i zamieszczone w siedmiu rozdziałach: „Przekazywał dar”, „Zawierzywszy Niepokalanej”, „We wspólnocie Kościoła”, „Wchodząc w głębię Misterium”, „Ufając Bożej Opatrzności”, „W wolności Ducha”, „Czyniąc dar z siebie”.

W gronie kilkudziesięciu autorów znalazły się osoby z najbliższej rodziny księdza, uczestnicy rekolekcji prowadzonych przez ks. Franciszka, współpracownicy w różnych dziedzinach, panie z Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła, kapłani, kardynałowie (Henryk Gulbinowicz, Franciszek Macharski), arcybiskupi (Bronisław Dąbrowski, Damian Zimoń, Szczepan Wesoły) i biskupi (Tadeusz Błaszkiewicz, Paweł Socha).

### Kapłan

Z zamieszczonych w książce tekstów wyłania się obraz ks. Franciszka Blachnickiego jako kapłana, którego *wyjatkowość polegała na tym, że nie tylko sam przyswoił sobie naukę Soboru*

*Watykańskiego II, stwarzając wizję „Żywego Kościoła”, ale potrafił położyć ją u podstaw konkretnej praktyki duszpasterskiej*<sup>1</sup>. Zadziwiał swoją twórczą energią, entuzjazmem, serdecznym przekonaniami do głoszonych przez siebie ideałów i form pracy. Sam stał się inspiracją, ukierunkowaniem i uosobieniem eklezjalnej odnowy. Trafnie odczytywał znaki czasów i starał się odpowiadać na nie z wielką punktualnością. Był całkowicie oddany Kościołowi, zakochany w Chrystusie, chciał w sposób Chrystusowy służyć wszystkim, szczególnie młodym, karmiąc ich zdrową nauką i mocą czerpaną od Boga. Eucharystia była dla niego najważniejszym przeżyciem dnia. Stał się odnowicielem pięknej i dostojnej liturgii. Cechowały go: radykalizm ewangeliczny i jednocześnie duży optymizm, otwarcie całkowite na



1 Gulbinowicz H., *Ks. Franciszek Blachnicki, człowiek odwagi, wiary i wierny syn Kościoła, w: Człowiek wiary konsekwentnej*, Lublin 1997, s. 12.

Ducha Świętego oraz zawierzenie Niepokalanej. Ks. Blachnicki był kapłanem charyzmatycznym, gorliwym apostołem nawrócenia i wewnętrznej odnowy człowieka.

*Podziwiałem w nim absolutną gotowość do poświęcenia siebie i ufność, że Bóg rządzi każdym szczegółem rzeczywistości. On był dla mnie zawsze uosobieniem Kapłana. Wiedziałem, że kapłan winien być właśnie taki jak On*<sup>2</sup>.

### Modlitwa, życie duchowe

Ks. Franciszek Blachnicki był człowiekiem modlitwy. On we wszystkim nie tylko widział, lecz wprost dotykał Boga. On z Nim rozmawiał jak z Kimś dostępnym w zasięgu ręki.

*Był zakochany w Bogu, przeżywał Boga i dawał Go innym. Był bardzo rozmodlony. Wielkim jego uміłowaniem były nocne adoracje przed Najświętszym Sakramentem, skąd czerpał moc i siły do pokonania wielu trudności i problemów*<sup>3</sup>.

*Każdego dnia wieczorem, często już powłóczęc nogami ze zmęczenia, szedł do kaplicy. W Kaplicy Chrystusa Sługi w Krościenku siadał przed tabernakulum, opierał się o słupek, często pocierał kolana, które z pewnością go bolały i długo, długo się modlił*<sup>4</sup>. *Cechował go duch modlitwy. Długo w nocy klęczał przy swoim łóżku i modlił się, gdy wszyscy byli pogrążeni w głębokim śnie*<sup>5</sup>. Modlitwa była jedną z głównych sił napędowych jego działalności. Zaufał Bogu i to było jego siłą.

2 Brzozowski M., *Uosobienie kapłana, w: Człowiek...*, op. cit., s. 21.

3 Zych E., *Zakochany w Bogu, w: Człowiek...*, op. cit., s. 23

4 Przyłucka R., *Dzielił się swoim rozumieniem liturgii, w: Człowiek...*, op. cit., s. 107-108.

5 Piwowarczyk J., *Praca użyźniona modlitwą, w: Człowiek...*, op. cit., s. 15.

## Cechy charakteru, usposobienie

Autorzy świadectw widzieli w ks. Franciszku ojca i przyjaciela. Wspominają go jako wspaniałego, bardzo mądrego człowieka, który był pełen taktu, dobroci i miłości, cierpliwości i wyrozumiałości, również wobec tych, którzy zawiedli jego oczekiwania. Wszystkim dawał szansę. Zdumiewał spokojem, równowagą, stanowczością. Był bardzo towarzyski, potrafił swoim dowcipem rozweselić otoczenie. Nie zrażał się przeciwnościami, umiał pozyskiwać środki materialne na swoją działalność.

*Uderzała mnie jego skromność, troskliwość, bezpośredniość, dobroć, miłosierdzie, wewnętrzny pokój, wielkie umiłowanie ubóstwa<sup>6</sup>.*

*Uderzający był sposób bycia Ojca – nie krepujący, nie onieśmielający, ale pełen prostoty. Potrafił wytworzyć poczucie wspólnoty. Interesował go każdy człowiek. Miało się wrażenie, że czuwa nad wszystkim, ale zostawiał swobodę inwencji. Traktował wszystkich przyjaźnie.*

*Najbardziej pociągający był jego autentyzm i bezinteresowność w tym, co czynił<sup>7</sup>.*

*On nas przyciągał swoją dobrocią, serdecznością, humorem, radosnym śpiewem, ciepłem, zatroskaniem, pochyleniem nad problemami życia, a także nam imponował swoją odwagą, mądrością i świętością życia<sup>8</sup>.*

*Zawsze był pogodny, uśmiechnięty i lubił żartować. Nigdy nie widziałam, żeby się złościł czy gniewał na kogoś, czy o kimś źle mówił. Każdego traktował poważnie, nikogo nie lekceważył<sup>9</sup>.*

*Radość i pogoda ducha była cechą, która uderzała u naszego ojca. Miał poczucie*

*humoru. Służył Bogu i ludziom z radością, reagował śmiechem, miał to wesele duszy, które w Bogu ma swe źródło<sup>10</sup>.*

*Człowiek uparcie dążący do zamierzonego celu, a raczej wypętnienia tego, czego Pan od niego oczekiwał; taki zwykły, a jednocześnie niezwykły; kochający i zadowolony o innych, a jednocześnie nie zgaszczający się z innymi, gdy nie mieli racji; wymagający od siebie i od innych, a jednocześnie dobry, pokorny, chcący naprawić, gdy jemu się wydawało, że komuś sprawił przykrość<sup>11</sup>.*

*Był znakomitym organizatorem i z czasem jego wizje stawały się coraz bardziej dalekosiężne. Konsekwentnie realizował śmiało zamierzenia i najczęściej to mu się udawało<sup>12</sup>.*

*Na pierwszy rzut oka Ojciec wydawał się chłodny i mało przystępny, ale w rzeczywistości był niezwykle serdeczny, otwarty, skromny, szanujący każdego z kim się spotkał. Zjednywał sobie ludzi uśmiechem, wewnętrzną radością, otwartością, osobistą kulturą i świadectwem swego głębokiego kaptańskiego życia. (...) Fascynował nieugiętą postawą w obronie podstawowych wartości<sup>13</sup>.*

### **Ks. Franciszek Blachnicki**

– ojciec, nauczyciel, prorok, charyzmatyk;

– gorący patriota, dobry Polak;

– bezkompromisowy, odważny, nieprzeciętny, wielki, święty, wspinały;

– był człowiekiem nawrócenia, modlitwy, głębokiej wiary, nadziei i miłości, głębokiej wiedzy, czynu, ryzyka. Był człowiekiem Bożego pośpiechu, gwałtownikiem Królestwa Bożego<sup>14</sup>;

6 Zych E., *Zakochany w Bogu*, w: *Człowiek...*; op. cit., s. 23.

7 Teresa, *Żywe świadectwo wiary*, w: *Człowiek...*; op. cit., s. 24.

8 Marczewski M., *Zjednoczenie w poczuciu wielkiej misji*, w: *Człowiek...*; op. cit., s. 31-32.

9 Mazurek L., *Z rozmachem dla Królestwa Bożego*, w: *Człowiek...*; op. cit., s. 43.

10 Jadam W., *Ojciec dzieła Oazy Żywego Kościoła*, w: *Człowiek...*; op. cit., s. 59.

11 Chojnacy W. Z., *Sługa Boży ojciec Franciszek przez „swoje” dzieło był i jest obecny w naszym życiu*, w: *Człowiek...*; op. cit., s. 76.

12 Guziakiewicz E., *W cieniu wybitnej osobowości*, w: *Człowiek...*; op. cit., s. 136.

13 Grabska H., *Zakotwiczony w miłości*, w: *Człowiek...*; op. cit., s. 183.

14 Zajęc J., *Kapłan ewangelicznego optymizmu*, w: *Człowiek...*; op. cit., s. 179.

– lubił lody i kawę.

Spotkajmy się z Założycielem naszego Ruchu, poznajmy sługę Bożego

## „Gwałtownik Królestwa Bożego”

Opracowana przez Instytut Niepokalanej Matki Kościoła książka zawiera szczegółową notę biograficzną ks. Franciszka Blachnickiego, Jego testament, świadectwa osób, które Go znały, telegram przesłany po Jego śmierci przez papieża Jana Pawła II na ręce bp. Szczepana Wesołego, a także esej Marka Budziarka – doktora teologii, nauczyciela akademickiego, popularyzatora historii Kościoła. Jego szkic jest szczególnie, gdyż autor ani nie należał do grona najbliższych współpracowników Ojca, ani nie był aktywnym uczestnikiem stworzonego przez niego Ruchu, ale poznał go na tyle, aby zachwycić się nim i uznać za wybitnego teologa, a nade wszystko świętego i bohaterskiego kapłana Chrystusowego. Pisząc swój tekst, dr Budziarek wyraża wdzięczność za to, że mógł żyć, uczyć się i wzrastać w obecności duchownego, którego myśli i sposoby działania wykraczały ponad chrześcijańską przeciętność.

Warto mieć w swoich zbiorach tę niewielką objętościowo publikację, ponieważ w sposób esencjonalny przedstawia to, co o ks. F. Blachnickim koniecznie należy wiedzieć.

Najpierw harcerz, potem żołnierz, więzien i skazaniec – niespodziewanie ocalony, w jednej chwili nawrócony, człowiek wiary niezłomnej, całkowicie oddany Bogu i ogarnięty pragnieniem świętości; kapłan wsłuchujący się w Boga i realizujący dane i zadane mu dzieło mające – w jego odczuciu – swą wewnętrzną logikę; wykładow-

ks. Franciszka Blachnickiego w żywym przekazie świadków jego życia!

**Jolanta i Mirosław Słobodowie**

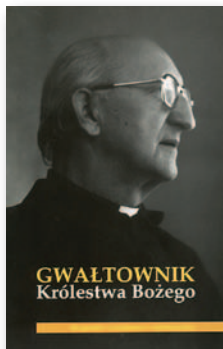
ca i pracownik naukowy, nauczyciel wiary żywej i radosnej, miłośnik liturgii, troskliwy opiekun młodzieży i rodzin, orędownik trzeźwości narodu, męczennik i charyzmatyk. Za każdym z tych haseł kryją się ogromne obszary domagające się poznania.

Przewracając kolejne strony, czytelnik (zwłaszcza ten, który nie znał dotąd Ojca Blachnickiego) staje wobec życia heroicznego, opartego na niezachwianej wierze, nieustannej modlitwie, pracowitości i wytrwałości wobec licznych przeciwności; widzi bezkompromisową drogę wiary, życie pełne odwagi i zapału, pokory i ubóstwa, życie oddane Bogu i ludziom, życie ukierunkowane na walkę o godność i wolność każdego człowieka.

Publikacja ta może być doskonałym upominkiem dla kogoś, kto niewiele wie o Ojcu Blachnickim i jego dziele, bo bardzo szybko wprowadza w życie gwałtownika Królestwa Bożego – pełne darów doskonale wykorzystanych i rozwiniętych – któremu drogę wytyczało światło Bożego słowa. Ukazując Ojca w jego wielowymiarowości, ta krótka lektura inspiruje do sięgnięcia po obszerniejsze książki o Ojcu i po jego własne teksty.

A jeśli ktoś z Was nie zna testamentu ks. Franciszka, ta publikacja stanowi okazję, aby wejść w jego posiadanie, bo jest to zachwycający i nieustannie inspirujący materiał do wciąż nowych przemyśleń na temat własnego życia. Warto do niego często wracać.

**Jagoda Gajewy**





# „Prorok Żywego Kościoła.

## Franciszek Blachnicki (1921-1987) – życie i działalność”

Zapewne każdy oazowicz kojarzy postać ks. Adama Wodarczyka, obecnie biskupa pomocniczego archidiecezji katowickiej, wieloletniego moderatora generalnego Ruchu Światło-Życie i postulatora procesu beatyfikacyjnego czcigodnego sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Wymienione tytuły i funkcje wskazują jednoznacznie, jak wielkie kompetencje do napisania rozprawy doktorskiej, a finalnie biografii sługi Bożego, miał autor „Proroka Żywego Kościoła”. Napisanie biografii było więc naturalną kontynuacją prac, można kolokwialnie rzecz „przygody” z nietuzinkową postacią, jedną z najwybitniejszych osobowości polskiego Kościoła w XX wieku.

Zawarte w tytule kluczowe słowo „Prorok” już na wstępie przygotowuje nas do odpowiedniej interpretacji życia naszego Założyciela. Księdzu Franciszkowi Blachnickiemu przypisywano za życia i po śmierci wiele trafnych przydomków, na czele z najśtywniejszym „gwałtownikiem Królestwa Bożego”, nadanym przez św. Jana Pawła II w telegramie kondolencyjnym. Nie mniej sugestywny, a może nawet jeszcze bardziej adekwatny, jest przydomek „Prorok”, czyli ten, który widzi więcej, rozumie głębiej, wyprzedza swoją epokę i, często niezrozumiany, odrzucany i prześladowany, realizuje wólcę Boga bez względu na przeciwności. Zaiste, Franciszek Blachnicki ma znamiona proroka i takiego człowieka poznajemy przez karty jego biografii.

Książka jest bardzo obszerna, choć zapewne autor oraz inni znawcy

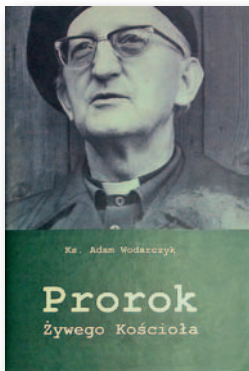
tematu przyznają, że nie wyczerpuje zagadnienia. Bogactwo osobowości i wielowymiarowość Franciszka Blachnickiego są tak obszerne, że nie dają się zawrzeć w kilkusetstronicowym dziele. W „Proroku Żywego Kościoła” mamy zatem rzetelną i usystematyzowaną wiedzę, popartą wnikliwymi badaniami i kwerendami. Z pracy autora jako postulatora i doktoranta wyłania się obraz postaci, której nie da się zamknąć w utartych schematach nawet najbardziej wyrafinowanej pracy naukowej. Choć

książka została napisana językiem bardziej naukowym niż literackim, od pierwszych stron wciąga i zabiera w fascynującą podróż biograficzną. Wraz z naszym bohaterem-prorokiem wędrujemy przez meandry jego życia: ocieramy się o zagładę w Auschwitz i Katowicach, przechodzimy gwałtowne i radykalne nawrócenie, odradzamy w nowym, darowanym życiu i rozwijamy osobowość w nie-

samowitych, często dramatycznych okolicznościach Polski powojennej, wreszcie – śledzimy finał w Carlsbergu, gdzie w ostatnich momentach życia, przeżywając noc wiary i udrętkę niemocy, dopełnił swoje życie ks. Blachnicki. Niedosyt dla historyka zostawia jedynie dość lakonicznie potraktowany kluczowy wątek przyuczyny nagłej śmierci ks. Franciszka. Ale to już historia na zupełnie inną opowieść...

**Tomasz Talaga**

Ks. Adam Wodarczyk, „Prorok Żywego Kościoła. Franciszek Blachnicki (1921-1987) – życie i działalność”, Katowice 2008.



## „Dzieło wiary. Historia Ruchu Światło-Życie 1950-1985”

Robert Derewenda, znany w środowisku oazowym historyk i archiwista, obecnie dyrektor Instytutu im. ks. Franciszka Blachnickiego w Lublinie, jest osobą w pełni uprawnioną do napisania monografii ukazującej powstanie i rozwój zjawiska społeczno-religijnego, które w finalnej formie przybrało nazwę Ruchu Światło-Życie.

Choć jest to dzieło poświęcone historii wspólnoty, czytelnik widzi w tle postać Założyciela. Można śmiało powiedzieć, że jest to historia Ruchu z wyraźnym wątkiem biograficznym. Czcigodny sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki przemawia przez karty monografii poprzez swoje liczne dzieła, a dzieło zasadnicze, którym jest Ruch Światło-Życie, jest niejako emanacją i kulminacją jego aktywności życiowej.

Ta książka to prawdziwa skarbnica wiedzy udokumentowana rzetelnymi badaniami naukowymi prowadzonymi w licznych archiwach – przede wszystkim w Archiwum Głównym Ruchu Światło-Życie, Archiwum Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła, Archiwum Sekretariatu Episkopatu Polski, Instytucie Pamięci Narodowej i wielu innych miejscach, gdzie możemy odnaleźć ślady powstania i rozwoju niesamowitego zjawiska, z którym miały ogromny problem nie tylko władze komunistyczne z tajną policją (UB, a potem SB) na czele, ale także władze kościelne, w tym polski Episkopat (tak to ujął kard. Stanisław Dziwisz w homilii wygłoszonej do odpowiedzialnych Domowego Kościoła

w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach).

Podróżując wraz z autorem przez karty historii powojennej Polski widzimy nie tylko rodzący się ruch społeczny, nową wspólnotę katolicką, czy przejaw posoborowego *aggiornamento*. Widzimy także entuzjazm, walkę i cierpienie Założyciela, jego współpracowników i przyjaciół. Widzimy rodzącą się więź zaufania i współodpowiedzialności za to wielkie dzieło, rodzący się sojusz i przyjaźń między czcigodnym sługą Bożym, a świętym – najpierw kardynałem Karolem Wojtyłą, a potem papieżem Janem Pawłem II.

Jest to lektura obowiązkowa dla wszystkich oazowiczów; choć pisana jako praca naukowa, jej treść jest dostępna i atrakcyjna dla każdego

czytelnika.

Gdy sięgniesz, drogi Czytelniku, po tę pozycję zrozumiesz, jak wiele zawdzięczasz świętym, którzy przygotowali fundament Twojej formacji i wyrównali ścieżki dla Twojego zbawienia. Zobaczysz dzieła Boże rodzące się z wiary prawdziwych wojowników, którzy nie pytali się, czy wolno, lecz pytali, jaka jest wola Boża. Zobaczysz zatem kreację Ducha Świętego działającego przez Jego dary-charyzmaty w Kościele, Ducha Bożego nieustannie umacniającego i ożywiającego, działającego na ludzkiej naturze gwałtowników Królestwa Bożego.

**Tomasz Talaga**

Robert Derewenda, *Dzieło wiary. Historia Ruchu Światło-Życie 1950-1985*, Kraków 2010.

